

# Nie można oddzielić historii Prus od historii dynastii Hohenzollernów

24 września 2022

Hohenzollernowie to niemiecka dynastia pochodząca ze Szwabii. Jej przedstawiciele pokonali długą drogę, aby wybić się z grona książąt o znaczeniu regionalnym i sięgnąć najpierw po królewską koronę w Prusach, a później także i po tron cesarski Drugiej Rzeszy. Dzieje Hohenzollernów spisał profesor Grzegorz Kucharczyk w publikacji „Hohenzollernowie. Władcy Prus”. Rozmawia z nim Magdalena Mikrut-Majeranek.



– Historia rodu Hohenzollernów pełna jest blasków i cieni. W publikacji „Hohenzollernowie. Władcy Prus” interesujący sposób pokazuje Pan awans rodu, który pokonał długą drogę od pozycji lennika Rzeczypospolitej do władców Prus i zaborców Rzeczypospolitej.

– To jest historia dynastii Hohenzollernów, a nie historia Prus, więc w naturalny sposób koncentruję się na osobach i działaniach konkretnych władców, które rzeczywiście sprawiły, że rządzone przez nich państwo stało się jednym z głównych mocarstw w Europie, a od zjednoczenia Niemiec przez Bismarcka właściwie stały się najpotężniejszym mocarstwem na kontynencie europejskim. Książka „Hohenzollernowie. Władcy Prus” to opowieść o tym jak wzrastał ród, którego przedstawiciele rozpoczynali w XV wieku jako burgrabiowie Norymbergi, a skończyli w XVIII wieku jako królowie Prus. Stało się to dzięki systematycznej rozbudowie ich wpływów w różnych krajach niemieckich, a później kiedy udało im się już osiąść zarówno w elektoracie Brandenburgii, jak i w Księstwie Pruskim, zbudowali na podstawie tych dwóch państw to, co przeszło do

historii jako monarchia Hohenzollernów, czyli właśnie Prusy.

**– W publikacji wspomina Pan o rodowej legendzie, która wskazuje, że początki dynastii sięgają czasów Karolingów. Czy da się to zweryfikować?**

– To jest jedynie legenda o półmitycznym Thassilo, który miał być praszczurem Hohenzollernów. Nieprzypadkowo była rozpowszechniana przy okazji zbliżającej się rocznicy pierwszej koronacji królewskiej Hohenzollernów w 1701 roku. Miała legitymizować starożytność rodu, który w ten sposób stawał się w pewnym sensie spadkobiercą dawnej cesarskiej dynastii, która przecież odbudowała cesarstwo na Zachodzie. Z tego cesarstwa wyrosła I Rzesza Niemiecka, a ród Hohenzollernów miał być kontynuatorem tych tradycji. Gdy chodzi o genealogię, legenda ta na gruncie historycznym nie ma uzasadnienia, ani potwierdzenia w źródłach. To raczej zabieg służący legitymizacji dynastii. W tamtych czasach Hohenzollernowie nie byli wyjątkiem, inne rody panujące także tak postępowały.

**– A jaki był ich wpływ na rozwój Europy? Co Europa zawdzięcza Hohenzollernom?**

– Dynastia Hohenzollernów to przede wszystkim Prusy i stworzone później przez Prusy zjednoczone Niemcy. Hohenzollernowie panowali także w Rumunii i to do pierwszych lat po zakończeniu II wojny światowej. Przez moment była też szansa, że będą władali Hiszpanią. Próba objęcia tronu hiszpańskiego przez jednego z przedstawicieli tej dynastii była jedną z przyczyn wybuchu przełomowej dla dziejów także Hohenzollernów wojny z Francją z 1870 roku. Odpowiadając na pytanie, jakie znaczenie dla Europy miała dynastia Hohenzollernów, można wymienić wiele elementów. Dynastia ta miała olbrzymie zasługi w stworzeniu z Prus sprawnego (i sprawczego) państwa – zarówno pod względem administracyjnym, jak i wojskowym. To przesądziło o zjednoczeniu Niemiec w latach 1866–1871 i powstaniu mocarstwa w środku Europy. Trzeba

pamiętać o tym, że właściwie Niemcy od późnego średniowiecza były próżnią polityczną. Oczywiście funkcjonowały tam różne państwa niemieckie, ale był to konglomerat luźno związanych bytów politycznych. Hohenzollernowie najpierw umocnili Prusy, które potem zjednoczyły Niemcy, czyli – mówiąc dzisiejszym językiem – zmieniły architekturę bezpieczeństwa. W efekcie tych zabiegów w 1871 roku powstała Rzesza Niemiecka. Jak mówił Benjamin Disraeli, premier Wielkiej Brytanii, w reakcji na powstanie Rzeszy Niemieckiej, dokonana została prawdziwa geopolityczna rewolucja. Nie można jednak oddzielić historii Prus od historii dynastii Hohenzollernów. Książka, o której mówimy, opowiada o dynastii, ale przy każdym biogramie władców, którzy pojawiają się w publikacji, siłą rzeczy mowa jest o polityce wewnętrznej i zagranicznej państwa, które stworzyli, a państwo to rzutowało na dzieje Europy przez długie lata.

**– Którego z przedstawicieli dynastii można uznać za postać wybitną, wyróżniającą się na tle pozostałych członków rodu?**

– Kiedy popatrzymy na galerię władców z dynastii Hohenzollernów, to wybijają się trzy postaci. To tzw. Wielki Elektor, czyli Fryderyk Wilhelm Hohenzollern, który panował w latach 1640-1688 w Brandenburgii i w Księstwie Pruskim. Położył podwaliny pod budowę efektywnej administracji skarbowej i wyzwolił się spod zależności lennej od Rzeczypospolitej jako książę pruski w 1657 roku. Kolejni władcy, o których należy wspomnieć to ojciec i syn, czyli Fryderyk Wilhelm I i Fryderyk II, który przeszedł do historii jako Fryderyk II Wielki. Razem panowali przez ponad 70 lat, ponieważ od 1713 do 1786 roku. W ciągu tych siedmiu dekad stworzyli potęgę Prus jako państwa, które już zawsze będzie kojarzone z efektywną biurokracją, administracją oraz bardzo liczną i świetnie wyszkoloną armią. Warto jeszcze wspomnieć o tym, że Fryderyk II dodał od siebie coś, co ja nazywam pruską soft power, czyli wizerunkiem Prus w Europie jako państwa nowoczesnego, państwa, które się modernizuje i jest rządzone

przez oświeconą elitę. Te trzy filary: administracja, wojsko, soft power to są czynniki, które zadecydowały o potęgze Prus w ciągu siedmiu dekad.

**– Fryderyk II często wykorzystywał gigantyczną armię do autopromocji.**

– Tak, ale trzeba pamiętać, że odziedziczył tę armię po swoim ojcu. Twórcą pruskiego militarizmu był tak właściwie Fryderyk Wilhelm I, zwany królem sierżantem, który podporządkował wszystko armii, zwłaszcza administrację skarbową, politykę gospodarczą i społeczną – te dziedziny były zorientowane na armię, a ona rzeczywiście w momencie śmierci Fryderyka Wilhelma I w 1740 roku liczyła blisko 90 000 żołnierzy. Armia ta była świetnie wyszkolona, nie była jednak angażowana w większe konflikty, ponieważ Fryderyk Wilhelm I był takim militarystą-pacyfistą – kochał armię, rozbudowywał ją, ale unikał wojen. Natomiast Fryderyk II kochał armię, rozbudowywał ją i uwielbiał wojny. Jego armia uczestniczyła m.in. w wojnach śląskich w 1740-1748 i potem w wojnie siedmioletniej w latach 1756-1763. Na polach bitew tych wojen ten Hohenzollern utrwalił swoją sławę jako jeden z najwybitniejszych dowódców europejskich w XVIII wieku. Mit Fryderyka II jako wielkiego wodza był w osiemnastowiecznej Europie bardzo rozpowszechniony. Sam Napoleon przyznawał się, że był pod wrażeniem legendy Fryderyka II i dlatego uważał, że największą zdobyczą, którą wywiózł z Berlina po zdobyciu stolicy Prus w 1806 roku przez Wielką Armię, był rapier Fryderyka II, który cesarz Francuzów zabrał z poczdamskiej rezydencji Hohenzollerna.

**– Bardzo symboliczne zdarzenie.**

– Tak, wymowne, potwierdzające, że legenda fryderycjańska była ważna nawet dla Napoleona.

**– Zaznaczył Pan w publikacji, że Ludwik XV mawiał o Fryderyku II, że był szalony. Dlaczego?**

– W ten sposób król Francji komentował rozpoczęcie przez Fryderyka II wojny przeciw Austrii na Śląsku. Po pierwsze dlatego, że wojna ta rozpoczęła się z inicjatywy Fryderyka II zimą w 1740 roku. W tamtych czasach z przyczyn logistycznych rzadko kto rozpoczynał wojny zimą. A po drugie, dlatego, że Fryderyk II poważił się zaatakować jedno z największych mocarstw w Europie, nie mając tak naprawdę pewnego zaplecza politycznego w postaci koalicji, która by za nim stała. Jednym słowem, był to ruch, który mógł być odczytany z perspektywy Paryża jako coś zuchwałego, ale w tym przypadku potwierdziło się powiedzenie, które Fryderyk II sam powtarzał swoim generałom – koniecznie w jego ukochanym języku francuskim – „śmiałość, zawsze śmiałość” (audace, toujours l’audace!).

**– Fryderyk II nie miał jednak własnych dzieci. Obawiał się o los państwa po jego śmierci. Podejrzewał, że jego bratanek, który przejmie po nim schedę, roztrwoni skarb państwa. Czy te obawy się spełniły?**

– Częściowo, ponieważ rzeczywiście Fryderyk Wilhelm II, który objął tron po śmierci Fryderyka II w Prusach, był daleki od tego, żeby poświęcać się sprawom państwa. To był człowiek, który zajmował się uciechami życia dworskiego, bigamista zainteresowany różnymi tajemnymi kultami. Jednakże to za jego panowania Prusy znacznie poszerzyły się terytorialnie, niestety kosztem Rzeczypospolitej, bo to czasy drugiego i trzeciego rozbioru Polski. Z pewnością jednak nie dbał o kasę państwa, a jego następca (syn) Fryderyk Wilhelm III musiał wdrożyć różne programy oszczędnościowe, żeby naprawić stan kasy. Na usprawiedliwienie Fryderyka Wilhelma II można powiedzieć, że pozostawił swojemu następcy powiększone państwo.

**– Mówi się, że władcy Prus należeli do różnych tajnych stowarzyszeń, co już Pan zaznaczył. Jak to wyglądało?**

– Można nawet powiedzieć, że łatwiej znaleźć takiego, który nie należał do różnych tajnych stowarzyszeń. Fryderyk II był

wolnomularzem, potem do wolnomularstwa wstąpił Fryderyk Wilhelm II. Takim tandemem przekonanych wolnomularzy byli dwaj dziewiętnastowieczni władcy Prus Wilhelm I (1861 – 1888) i Fryderyk III (1888). Nie traktowali swojej przynależności do wolnomularstwa jako okoliczności towarzyskiej, tylko uważali, że to organizacja, która odpowiada ich ideowym poglądom. Wspomniany Fryderyk Wilhelm II oprócz tego, że był wolnomularzem, to jeszcze był różokrzyżowcem, który z lubością oddawał się seansom spirytystycznym. Jeśli popatrzymy na przynależność do różnych tajnych stowarzyszeń, to okaże się, że w skali europejskiej Hohenzollernowie znajdowali się w awangardzie. Jak widać, nie tylko zajmowali się doglądaniem administracji i defiladami wojskowymi, ale mieli też rozmaite inne zainteresowania.

#### **– Kiedy nastał zmierzch dynastii?**

– Tak naprawdę zmierzch dynastii był związany ze zmierzchem państwa pruskiego. Ostatnim wybitnym władcą z dynastii Hohenzollernów, który kreował politykę, był Fryderyk II zwany Wielkim, który zmarł w 1786 roku. Jak popatrzymy na Wilhelma I, który panował w Prusach od 1861, ale de facto jako regent sprawował władzę od 1858 roku, to na czas jego panowania przypada wybiecie się Prus do pierwszorzędnej potęgi europejskiej, ponieważ to za jego rządów doszło do zjednoczenia Niemiec. Jednakże tak naprawdę główna zasługa Wilhelma I polegała na tym, że nie przeszkadzał Bismarckowi, a to też trzeba umieć. Umiejętność przyznania się przez panującego, do tego, że nie jest się geniuszem i faktyczne scedowanie władzy w ręce innej osoby, to ważna i rzadka cecha. Wilhelm I nie był ani wybitnym wodzem, ani wybitnym dyplomata. Pozwolił działać Bismarckowi, a ten zrobił swoje. Po śmierci Wilhelma I jego syn Fryderyk III, który rozpoczął panowanie z rakiem gardła i władał zaledwie 99 dni. Zmarł na zapalenie płuc niedługo po wykonanej tracheotomii z powodu raka krtani. Z kolei Wilhelm II, czyli ostatni władca z dynastii Hohenzollernów na tronie pruskim i niemieckim, był

człowiekiem, który świetnie nadawałby się do naszej epoki. Doskonale odnalazłby się w świecie mediów elektronicznych i społecznościowych jako stały dostarczyciel „newsów”. Popełniał gafę za gafą, lubił się też przebierać w historyczne mundury. Odgrywał rolę cesarza, ale kiedy tuż przed wybuchem I wojny światowej nastął kryzys polityczny o skali ogólnoeuropejskiej, to okazał słabość. Był miernotą. Ta dynastia zmierzchała wraz ze zmierzchem Prus, które powoli roztopiały się w zjednoczonych Niemczech.

**– Jego najstarszy syn też nie zapisał się dobrze w dziejach Europy. Zgodnie z jednym z planów po zamachu na Hitlera miał stanąć na czele armii i państwa...**

– O ile jego ojciec Wilhelm II był miernotą, o tyle ostatni kronprinz był hipermiernotą. To człowiek zupełnie pozbawiony charakteru – zarówno w sensie rodzinnym, obyczajowym, jak i pod względem dokonywanych wyborów politycznych. Jego zaangażowanie we wspieranie narodowego socjalizmu niemieckiego, kiedy Hitler dochodził do władzy na początku lat 30. i potem w pierwszych latach reżimu hitlerowskiego jest najlepszym tego dowodem. Był to człowiek nie tylko o słabym, ale i o dość podłym charakterze.

**– Czy potomkowie Hohenzollernów później pojawiali się jeszcze jako wysocy urzędnicy, osoby zajmujące wysokie stanowiska w państwie?**

– Nie, Hohenzollernowie pojawiają się w ostatnich latach w doniesieniach medialnych w kontekście roszczeń, które wysuwali pod adresem państwa niemieckiego w sprawie zwrotu niektórych nieruchomości, które ich zdaniem zostały nielegalnie zagarnięte po 1918 roku. Jednakże te żądania, które dwa-trzy lata temu obieżyły prasę niemiecką spotkały się z negatywną reakcją ze strony niemieckiej opinii publicznej. Przy okazji przypominano dość dwuznaczną postawę ostatniego kronprinza, czyli najstarszego syna ostatniego władcy Wilhelma II, co z pewnością nie przysporzyło sympatii całemu rodowi.

**– Dziękuję serdecznie za rozmowę!**

Z prof. Grzegorzem Kucharczykiem rozmawiała Magdalena Mikrut-Majeranek

Źródło: [HistMag.org](https://histmag.org)

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)